

OPRACOWANIA

lektur uzupełniających

Henryk Sienkiewicz

W PUSTYNI I W PUSZCZY

Streszczenia lektur uzupełniających

Charakterystyki i problematyka



Odpowiedzi na pytania z testów i sprawdzianów

Henryk Sienkiewicz



Biografia

Urodził się w **1846 r.** w Woli Okrzejskiej na Podlasiu, a zmarł w **1916 r.** w Vevey w Szwajcarii. Był pisarzem i publicystą. Pozostawił po sobie bardzo różnorodną spuściznę literacką: nowele (np. *Janko Muzykant*, *Latar-nik*, *Sachem*), powieści historyczne (m. in. *Krzyżacy*, *Trylogia*), obyczajowe (*Rodzina Potanieckich*) oraz podróżniczo-przygodową, napisaną dla dzieci, *W pustyni i w puszczy*.

Pisarz bardzo dużo podróżował, zbierając materiały do późniejszych prac. Dwa lata spędził z przyjaciółmi i słynną polską aktorką Heleną Modrzejewską w Kalifornii. Już za życia był twórcą lubianym i cenionym przez społeczeństwo polskie. Na jubileusz dwudziestopięciolecia pracy pisarskiej w dowód uznania otrzymał od swych rodaków majątek i dworek w Oblęgorku (woj. świętokrzyskie, niedaleko Kielc).

Największym osiągnięciem pisarza było otrzymanie w 1905 r. Nagrody Nobla za całokształt twórczości.

Kolejne pokolenia Polaków najbardziej cenią sobie *Trylogię*: *Ogniem i mieczem*, *Potop*, *Pana Wołodyjowskiego* – powieści historyczne, w których autor sławi bohaterstwo i patriotyzm dawnych polskich rycerzy, oraz *Quo vadis*, w której przedstawił obraz życia pierwszych chrześcijan w starożytnym Rzymie, za panowania Nerona.

W PUSTYNI I W PUSZCZY

Czas i miejsce akcji

Wydarzenia przedstawione w tej powieści rozpoczynają się w **1884 r.** Nie wiemy dokładnie, ile trwa wędrówka Stasia i Nel. Podróż bohaterów **rozpoczyna się w Egipcie**, zimą, tuż po święcie Trzech Króli w roku 1889, zaś kończy kilka miesięcy później w okolicach Mombasy, niedaleko równika. Bohaterowie przeżywają swoje przygody **w Afryce**.

Bohaterowie

Staś Tarkowski – bohater główny, ma czternaście lat. Był nazywany *dzieckiem pustyni*, ponieważ urodził się i wychował w Port Saidzie. Staś był wyższy i silniejszy niż zwykle bywają chłopcy w jego wieku. Był zdolnym uczniem, lubił zwłaszcza uczyć się języków obcych. Był **wesotym i towarzyskim chłopcem**. Łatwo nawiązywał kontakty z innymi ludźmi. Znał wszystkich współpracowników ojca, chętnie rozmawiał z robotnikami: Arabami, Nubijczykami i Murzynami¹ z innych części Sudanu. Doskonale orientował się w okolicy, chętnie poznawał nowe rejony i nowych ludzi. **Chłonał wszystkie informacje**.

Staś odziedziczył po ojcu **odwagę i zaradność**. Był także chłopcem bardzo **odpowiedzialnym**. Nie załamywał się w trudnych sytuacjach. Wiele razy dowiódł, że stać go na prawdziwe bohaterstwo: opiekował się Nel jak dorosły mężczyzna, podczas wędrówki podejmował mądre i dojrzałe decyzje. W czasie audiencji u Mahdiego nie wyrzekł się swojej wiary, zachował się z **wielką godnością**, czym zadziwił wszystkich obecnych. Udowodnił, że jest Polakiem i chrześcijaninem. W trakcie podróży przez puszcze Staś niespodziewanie stanął przed bardzo trudną decyzją. Po zabiciu lwa chłopiec zabił eskortujących ich Beduinów.

.....

¹ *Murzyn* – słowo współcześnie uważane za obraźliwe. Przed wieloma laty miało jednak znaczenie neutralne, dlatego autorzy często swobodnie używali go w tekstach.

Był przekonany, że nie ma innej drogi ocalenia, mimo to bardzo przeżył ten czyn. Miał silne wyrzuty sumienia, dopiero ojciec rozwiązał jego wątpliwości.

Wobec Nel Staś był niezwykle troskliwy i opiekuńczy. Poświęcał się dla jej dobra. W Omdurmanie głodował, aby Nel miała co jeść. Tuż przed nadejściem pomocy oddał przyjaciółce ostatnie krople życiodajnej wody. Gotów był umrzeć, by tylko Nel przeżyła.

Staś Tarkowski to **piękna i szlachetna postać**. Jest wspaniałym synem i oddanym przyjacielem. Można mu zaufać i czuć się przy nim bezpiecznie. Jest **dzielny i mądry**.

Nel Rawlison – bohaterka główna, córka pana Rawlisona, śliczna, ośmioletnia dziewczynka. Wszystkich **zachwycała urodą i wdziękiem**. Była Angielką. Jej matka zmarła, gdy Nel miała trzy lata.

Bohaterka była **wesołą, troszkę nieśmiałą** dziewczynką. Wrażliwa i delikatna, zawsze była otoczona kochającymi ją ludźmi. Zwykle towarzyszył jej ojciec lub Staś, a także pani Olivier, nauczycielka, i Dinah – murzyńska piastunka. Dziewczynka traktowała Stasia **z wielkim szacunkiem**, ufała mu bezgranicznie i czuła się przy nim absolutnie bezpieczna. Wierzyła w jego zapewnienia, że nie pozwoli jej skrzywdzić.

Nel jest **sympatyczną bohaterką**. Darzy przyjaźnią Kalego i Meę, którzy ją kochają. Zresztą Nel z łatwością zdobywa sympatię otoczenia. Potrafi oswoić nawet olbrzymiego i dzikiego mieszkańca puszczy – słonia. Zjednuje sobie wszystkich urodą, delikatnością i serdecznością.

Władysław Tarkowski – bohater epizodyczny, ojciec Stasia, Polak. Brał udział w powstaniu styczniowym w 1863 r. Został wówczas ranny. Za **patriotyczną postawę i walkę** Tarkowski został zesłany na Syberię, ale zdołał uciec i przedostać się za granicę. Był doskonałym fachowcem i jego pracę przy budowie Kanatu Sueskiego wysoko ceniono.

Pan Rawlison – bohater epizodyczny, ojciec Nel, Anglik. Był jednym z dyrektorów kompanii Kanatu Sueskiego, czyli spółki akcyjnej zajmującej się budową i modernizacją kanatu. Rawlison to serdeczny przyjaciel Władysława Tarkowskiego.

Chamis – przewodnik wielbłądów, Sudańczyk, jeden z porywaczy.

Idrys, Gebhr – bohaterowie drugoplanowi, negatywni, porywacze, Sudańczycy, poganiacze wielbłądów.

Kali – syn króla plemienia **Wa-himów, Fumby, najpierw niewolnik Gebhra**, potem wierny sługa Stasia, którego uznał za swojego pana z wdzięczności za uratowanie życia. Niestety nie potrafi określić, gdzie leży jego kraj. Towarzyszy dzieciom w podróży.

Mea – **Młoda Murzynka z plemienia Dinka lub Szylluk**, niewolnica Nel otrzymana w podarunku od mieszkającej w Faszodzie wodza derwiszów o imieniu Seki-Tamala.

Nasibu – mały Murzynek, służący Henryka Lindego, po jego śmierci towarzysz i pomocnik Stasia i Nel.

Pewniak
na teście

Plan wydarzeń

1. Staś i Nel w Port Saidzie.
2. Podróż z ojcami do Medinet.
3. Boże Narodzenie – olbrzymi pies Saba prezentem od pana Tarkowskiego dla Nel.
4. Porwanie.
5. Trudna podróż przez Pustynię Libijską.
6. Wiadomość o zdobyciu Chartumu przez powstańców Mahdiego.
7. W Omdurmanie.
8. Droga do Faszody.
9. Odzyskanie wolności – zabicie lwa i Beduinów przez Stasia.
10. Przez dżunglę.
11. Spotkanie z uwięzionym w wąwozie słoniem.
12. Mieszkanie w baobabie o nazwie „Kraków”.

13. Największe z niebezpieczeństw – febra.
14. Podróż Stasia do obozu Lindego.
15. Uwolnienie Kinga.
16. W kraju Wa-hima.
17. Dalsza wyprawa.
18. Groźba śmierci z pragnienia i nieoczekiwane nadejście pomocy.
19. Spotkanie z ojcami w Mombasie.

Krótkie streszczenie

Staś i Nel to dzieci inżynierów nadzorujących z polecenia rządu brytyjskiego prace nad pogłębianiem Kanalu Sueskiego, drogi wodnej łączącej Morze Śródziemne z Morzem Czerwonym. Staś ma czternaście lat i jest bardzo zdolnym uczniem, choć nieco za bardzo lubiącym się przechwalać. Nel to drobna, ośmioletnia dziewczynka.

Pewnego dnia, tuż po Nowym Roku, Staś i Nel zostają porwani przez zwolenników Mahdiego, którzy mieli zamiar wymienić ich za rodzinę Smaina, teścia Mahdiego, z którym Brytyjczycy toczyli wojnę. Smain, zabrawszy pieniądze od rządu angielskiego, ruszył do Sudanu, by wykupić jeńców, których przetrzymywał Mahdi. Szybko okazało się jednak, że Smain zdradził i przeszedł na stronę swego teścia. Aby odzyskać pieniądze i zmusić go do ponownej współpracy, Anglicy zatrzymali jego żonę Fatmę i dzieci w Egipcie. Podróż do siedziby Mahdiego, która znajdowała się w Omdurmanie, wiodła przez Saharę. Droga była tym cięższa, że porywacze nie mogli się zbliżyć do strzeżonego przez wojsko Nilu, przez co ryzykowali śmierć z pragnienia i głodu. Po wielu trudach karawana, na czele której stali bracia Idrys i Gebhr, dotarła w końcu do Chartumu i przepłynęła na drugą stronę Nilu do Omdurmanu. Na miejscu okazało się jednak, że Smain opuścił miasto i udał się do Faszody, a Staś i Nel muszą kontynuować swoją podróż. Ciężko chory Idrys pozostał w Omdurmanie.

Faszoda była miastem położonym nad bagnami, które utworzył rozlewający się w tej okolicy Nil. Przybycie na miejsce pokazało jednak, że i tutaj nie ma Smaina, który ruszył na wschód w poszukiwaniu niewolników. Porywacze po raz kolejny musieli ruszyć za wciąż nieuchwytnym teściem Mahdiego. Przed dalszą podróżą Nel otrzymała niewolnicę Meę, która od tej pory pilnowała, by dziewczynce nie groziły żadne niewygody.

Pewnego dnia dowiedziona przez Gebhra wyprawa znalazła się w wielkim niebezpieczeństwie. Podróżując wąwozem, którego wysokie ściany uniemożliwiały ucieczkę, karawana natknęła się na lwa. Przażeni porywacze zmuszeni zostali do oddania w ręce Stasia sztucera, który ten dostał na Boże Narodzenie. Staś jako jedyny w całym towarzystwie umiał obchodzić się z bronią i skwapliwie wykorzystał nadarzącą się okazję: zabił lwa, a potem także porywaczy.

Nadchodziła pora deszczowa. Staś i Nel, wraz z Meą i Kalim, młodym niewolnikiem zabitego Gebhra, który ofiarował swą służbę Stasiowi, zamieszkali w pustym pniu baobabu, który nazwali Kraków. Ich nowym towarzyszem został King, słoń uratowany od śmierci głodowej i wyzwolony z wąwozu.

Pora deszczowa, prócz ton wody spadającej z nieba, przyniosła także febrę, na którą zachorowała Nel. Jedynym lekarstwem, które mogło uratować dziewczynkę, była chinina, a tej już Staś nie posiadał. Pewnego dnia, gdy chłopiec stracił już niemal całą nadzieję na ocalenie Nel, Kali dostrzegł na horyzoncie dym. Źródłem dymu było ognisko w obozie Henryka Lindego, umierającego od rany zadanej mu przez dziką świnię.

Otrzymana od spotkanego podróżnika chinina ocaliła Nel, ale Linde wkrótce zmarł, pozostawiając po sobie mnóstwo pożywienia, broni i młodego Murzyna o imieniu Nasibu, który stał się następnym towarzyszem Stasia i Nel.

Po zakończeniu pory deszczowej wędrowcy ruszyli na wschód. Po drodze zatrzymali się na górze, którą Staś ochrzcił imieniem Lindego, gdzie Nel ostatecznie doszła do siebie po przebytej chorobie, a podróżnicy odnowili zapasy. Od tego też momentu Staś zaczął wypuszczać latawce wykonane z bambusa i błon z rybich pęcherzy, mając nadzieję, że jakaś karawana znajdzie jeden z nich i dzięki zapisanym na nich informacjom udzieli im pomocy.

Z góry Lindego droga podróżników wiodła przez kraj dziki i wyludniony, jednak dość szybko się to zmieniło. Wędrowcy dotarli do ziem plemienia Wa-himów, z którego wywozili się także niewolnik Stasia. Kali, który już wcześniej powiedział, że jest synem króla Wa-himów, wciągnął Stasia w wojnę, jaką to plemię toczyło z ludem Samburu. Dzięki broni Stasia oraz grozie, jaką wywoływał wśród czarnoskórych King, szybko udało się doprowadzić do zwycięstwa Wa-himów. W czasie walk zmarł ojciec Kalego, przez co on sam stał się królem plemienia.

Kali, który w czasie wędrówki ze Stasiem bardzo pokochał swego pana, dał mu oddział ludzi i wyposażył w zapasy, które miały mu pomóc w dotarciu do wybrzeża. Łatwa początkowo podróż szybko przerodziła się w koszmar. Równiny, dzielące karawanę od morza, okazały się pustynią, na której woda jest tak trudno dostępna, jak na Saharze. Murzyni, którzy towarzyszyli Stasiowi, widząc zbliżającą się śmierć z pragnienia, uciekali z karawany lub po prostu poddawali się i odmawiając kontynuowania podróży, czekali na śmierć.

Staś, Nel, King i pozostali członkowie wyprawy nie mieli już sił, by kontynuować wędrówkę. Wydawało się, że następnego dnia nie będą już w stanie ruszyć w dalszą drogę. Jakież było ich zdziwienie, gdy okazało się, że zaledwie kilka kilometrów dalej znajduje się źródło i wypoczywająca obok niego karawana doktora Clary'ego i kapitana Glena. Ocalił ich Saba, który zaczął bardzo dziwnie się zachowywać. Staś pomyślał, że może wywęszył ludzi, i wypuścił racę (sygnał świetlny). Po kilku minutach odpowiedziano mu takim samym sygnałem.

Bohaterowie byli ocaleni.

Po 10 latach Staś i Nel spotkali się ponownie, wzięli ślub i zamieszkali z ojcem Stasia w Polsce.

STRESZCZENIE

1. (streszczenie rozdziału)

W dwóch sąsiednich domach w Port Saidzie (miasto egipskie) mieszkali przyjaciele i współpracownicy. Byli to dwaj wdowcy – Polak Tarkowski, ojciec czternastoletniego Stasia, i Anglik Rawlison, ojciec ośmioletniej Nel. Długotrwała znajomość stworzyła między mężczyznami i ich dziećmi silne więzy.

Na przechadzce Staś usiłował wyjaśnić mądrym przyjacielowi polityczne zawiłości związane z osobą Mahdiego, przywódcą powstania. Powiadomił dziewczynkę, że aresztowano cioteczną siostrę Mahdiego, Fatmę, i jej troje dzieci jako zakładników, dzięki którym rząd angielski mógłby odzyskać jeńców przetrzymywanych przez powstańców.

Dzieci udały się do kanałowej przystani, by podziwiać flamingi, zwane tu czerwonakami. Podążyła za nimi stara Murzynka Dinah, piastunka mądrym Nel. Podziwiali piękno nadwodnych okolic. Później udali się do willi Rawlisona, który zaprosił przyjaciół na obiad.

2. (streszczenie rozdziału)

Podczas obiadu dzieci usłyszały ciekawą nowinę. Ojcowie zostali zaproszeni w okolice miasta Medinet i jeziora Karoun. Mieli tam spędzić miesiąc urlopowy. Postanowili zabrać ze sobą dzieci. Zapowiadały się ciekawe wakacje. Planowano dokładnie

zwiedzić okolice nad Nilem. Inżynierowie musieli wyjechać natychmiast, dzieci z panią Olivier miały natomiast dołączyć do nich po tygodniu. Opracowano szczegółowy plan podróży. Atrakcyjność wyjazdu podnosił fakt, że mali podróżnicy mieli nocować nie w hotelach, ale w specjalnych namiotach z Towarzystwa Podróżniczego Cooka. Nel obiecano osobnego wielbłąda, by mogła nim jeździć na wycieczki po pustyni. Ich opiekunka, pani Olivier, nie była zachwycona wyjazdem, namiotami i jazdą na wielbłądach. Jej dotychczasowe próby korzystania z takiego środka lokomocji nie powiodły się. Obawiała się też powstańczych oddziałów mahdystów, słynących z okrucieństwa. Pan Rawlison uspokoił ją, wyjaśniając, że Medinet leży daleko od zajętego przez Mahdiego Chartumu. Staś włączył się do rozmowy o powstaniu. W czasie jej trwania służący oznajmił przybycie Fatmy, która błagała o rozmowę. Wpuszczono młodą Sudankę. Na kolanach zawodziła rozpaczliwym głosem, prosząc o wstawiennictwo w sprawie pozwolenia na wyjazd do męża. Jej wyjaśnienia były bardzo niejasne, wręcz kłamliwe. Nel, mając wrażliwe serduszek, zaczęła prosić ojca o łaskawość dla nieszczęsnej kobiety. Inżynier obiecał pomoc.

Tymczasem Fatma po wyjściu z domu Anglika przekazała Chamisowi pieniądze, pismo i instrukcje dla Idrysa, znajdującego się w Medinet. Z rozmowy wynikało, że kobieta jest z nim w zмовie i szykuje jakiś podstęp związany ze Stasiem i Nel.

3. (streszczenie rozdziału)

Ojcowie Stasia i Nel wyjechali do Kairu. Przysłali dzieciom depeszę, w której zamieścili termin wyjazdu oraz wiadomość, że nie uzyskali u przedstawiciela rządu angielskiego pomocy dla Fatmy. Rozpoczęto przygotowania do podróży. Niestety w wigilię wyjazdu panią Olivier w czasie drzemki ukąsił skorpion. Lekarz zabronił jej wyjeżdżać. Staś wysłał depeszę. Ojcowie zezwolili na wyjazd z Dinah, wierząc w samodzielność i zaradność Stasia. Dzieci wyruszyły więc najpierw kanałem, później koleją do Kairu. Tam miały przenocować i nazajutrz udać się do Medinet. W pociągu poznały dwóch sympatycznych oficerów angielskich: kapitana Glena i lekarza wojskowego Clary'ego (okazał się krewnym stryja Nel). Wzajemnie obiecali sobie korespondencję i odwiedziny. Droga do Kairu minęła szybko i przyjemnie.

4. (streszczenie rozdziału)

Ojcowie z radością powitali Stasia i Nel. Pokazali im wspaniały obóz, obszerny i wygodny. Była piękna pogoda. W Medinet rosnę wspaniałe palmy daktylowe, oliwki, drzewa figowe, pomarańczowe oraz mandarynki, granaty i upojnie pachnące krzewy bżów, róż oraz akacje. Pan Rawlison myślał o kupnie domu z ogrodem w tych okolicach, by w przyszłości spędzać w tej pięknej krainie urlopy. Dzieci spotkały przy namiocie ojca Nel młodego Chamisa. Przyjęto go do posług domowych. Po obfitym obiedzie odpoczywano w ogrodzie do późna. Noc była ciepła. Nagle rozległo się głośne szczekanie. Okazało się, że to hałasuje wigilijna niespodzianka pana Tarkowskiego dla Nel. Kupił dla niej ogromnego psa o imieniu Saba (lew). Nel uprosiła go, by natychmiast pokazał jej świąteczny prezent. Pies spodobał się zebranym. Serdecznie polizał policzek nowej właścicielki. Był tak duży, że Nel mogła na jego grzbiecie jechać jak na kucyku. Zwierzę było do wszystkich nastawione przyjaźnie. Jedynie widok dwóch właścicieli wielbłądów – Idrysa i Gebhra – spowodował, że łagodny do tej pory Saba zaczął nagle warczeć. Chcieli oni nająć się jako przewodnicy wycieczek po pustyni. Uważny obserwator zauważyłby, że Arabowie pilnie śledzili wzrokiem Stasia i Nel.

5. (streszczenie rozdziału)

Przez dwa następane dni nie organizowano żadnych wycieczek, ponieważ były to święta Bożego Narodzenia. W namiocie pana Rawlisona ustawiono dla jego córeczki drzewko przystrojone dużą liczbą świeczek oraz takoci, a pod nim wspaniałą lalkę sprowadzoną z Kairu. Staś dostał od pana Rawlisona wymarzony sztucer angielski, a od ojca ładunki, przybory myśliwskie i siodło do jazdy konnej. Święta spędzili na przyjemnym łasuchowaniu, zabawie nowymi prezentami i tresowaniu Saby. Był on bardzo pojętny, ale nieco leniwy. Po świętach zorganizowano kilka wycieczek wąskotorowymi kolejkami. Idrys i Gebhr, mimo dzikich spojrzeń, starali się zyskać sympatię inżynierów. Usługiwali im z oddaniem, wykazywali niezwykłą wprost troskliwość o małą Nel. Czekano na przyjazd pani Olivier. Przysłała wkrótce list z wiadomością, że choroba nie ustąpiła, co uniemożliwia jej przyjazd. Ponieważ inżynierowie musieli podróżować w różne okolice, spełniając obowiązki służbowe, nie mogli zabrać ze sobą swych pociech. Postanowiono, że wraz z Dinah zostaną na miejscu pod opieką znajomego ajenta włoskiego konsulatu. Ojcowie mieli do nich przysyłać w razie potrzeby młodego Chamisa. Pan Tarkowski udzielił synowi wielu cennych przestroż. Przestrzegali przed robobieniem samodzielnymi wycieczek.

Trzy dni później niespodziewanie zjawił się Chamis, zapowiadając wyjazd do inżynierów. Jednak proponowana trasa podróży wzbudziła u Stasia pewne wątpliwości. Wyruszyli pociągiem do Wadi-Rajan. Nie było tam zapowiedzianych wcześniej rodziców Stasia i Nel. Idrys tłumaczył, że na pewno pojechali na pustynię, by ustawić namioty. Wskazał na kilku Beduinów, którzy mieli ich zaprowadzić do obozowiska. Dzieci, nic nie podejrzewając, wsiadły na wielbłądy. Jechali wśród pól uprawnych, spokojnie kołyszając się na grzbietach wielbłądów. Gdy jednak skończyły się pola, a zaczęła pustynia, przewodnik dzikim głosem wydał kilka groźnych okrzyków i zmusił zwierzęta do biegu. Nel pobladła, ale próby o zatrzymanie zwierząt nie odniosły rezultatu. Wręcz przeciwnie, Beduin nadal poganiał wielbłądy, zmuszając je do szybkiego biegu. Staś gubił się w domysłach. Był zaniepokojony o dziewczynkę, która bardzo się wystraszyła. Pędzili wciąż przed siebie. Tymczasem zapadła noc. Chłopiec musiał podtrzymywać swoją małą przyjaciółkę, żeby nie spadła z siodła. Po pewnym czasie dotarła do niego okrutna prawda – zostali porwani.

6. (streszczenie rozdziału)

W tym czasie panowie Rawlison i Tarkowski czekali na swoje pociechy w zupełnie innym miejscu. Rozmawiali o Stasiu i Nel, przechadzając się po peronie stacyjki w El-Fachen. Niestety pociąg nadjechał bez małych podróżników. W hotelu też nie było od nich żadnej wiadomości. Nazajutrz dowiedzieli się, że dzieci odjechały pociągiem w innym kierunku. Tarkowski rozgniewał się bardzo, sądząc, że Staś samowolnie zmienił trasę. Wkrótce jednak i oni poznali przerażającą prawdę. Gorączkowo zastanawiali się, dlaczego dokonano porwania, kto będzie miał z tego korzyści? Postanowili poprosić w biurze kompanii Kanału Sueskiego o natychmiastowy urlop i wyruszyć na poszukiwanie ofiar porwania.

7. (streszczenie rozdziału)

W czasie szalonej jazdy przez pustynię Staś nakazał przyjaciółce, by upuściła na ziemię jedną rękawiczkę, a po pewnym czasie drugą. Postanowił zostawić jakiś ślad dla pogoni. Przewidywał, że ojcowie natychmiast po odkryciu porwania wyruszą im na pomoc. Delikatnie objaśnił Nel, w jak trudnej znaleźli się sytuacji. Pocieszał płaczącą dziewczynkę najserdeczniej, jak tylko potrafił. Było mu wstyd z powodu poprzednich

przechwałek. Zrozumiał, że jest tylko bezradnym chłopcem, zdanym na pastwę uzbrojonych mężczyzn. W końcu zatrzymali się na kamienistych wzgórzach, aby odpocząć. Ludzie byli zmęczeni, a i wielbłądy musiały mieć przerwę w podróży. Chamis rozpałił stos pustynnych roślin. Dinah owinęła Nel ciepłym pledem. Piastunka była równie przerażona jak dzieci. Nagle pojawił się rozwścieczony Gebhr, trzymając w ręce upuszczone przez Nel rękawiczki. Z całej siły uderzył dziewczynkę batem. Nie zdążył zadać drugiego ciosu, gdyż Staś rzucił się na niego. Silniejszy Sudańczyk szybko sobie z nim poradził. Powalił chłopca na ziemię i zbił korbaczem. Idrys, zaalarmowany płaczem Nel, wyrwał bat z ręki brata i powstrzymał go. Tłumaczył rozwścieczonemu, że muszą dostarczyć dzieci żywe i całe, aby Smain mógł zażądać za nie wolności dla swej rodziny. Nocą Staś podsłuchiwał rozmowę Arabów o celu ich ucieczki i kolejnych jej etapach. Był przerażony, bo istniały niewielkie szanse na odzyskanie wolności. Arabowie w obronie swej świętej wiary byli gotowi na wszystko. Staś uprosił prześladowców, by zapewnili małej Nel wygodniejszą jazdę, ponieważ dziewczynka jest chorowita i może nie wytrzymać tak niewygodnej podróży. Potem modlił się długo, wzywając Bożą Rodzicielkę na pomoc w tej straszliwej sytuacji.

8. (streszczenie rozdziału)

O świcie, gdy karawana poczyniła przygotowania do dalszej drogi, do obozowiska wpadł nagle zziązany Saba. Rzucił się w kierunku Nel. Szczekając i merdając ogonem, witał swoją małą przyjaciółkę. Sudańczycy, zaskoczeni jego przybyciem, zastanawiali się, co zrobić. Żaden z nich nie umiał postugiwać się strzelbą. Chamis, który polubił zwierzę, wytłumaczył braciom bezsens zabijania go. Karawana ruszyła przed siebie przez piaski pustyni. Wypoczęte wielbłądy biegły szybko. Staś pocieszał Nel, że skoro pies odnalazł ich ślady, pogoń wkrótce się pojawi i zostaną uratowani. Po południu zrobił się straszliwy upał. Sudańczycy z niepokojem obserwowali bezchmurne niebo nad pustynią. Obawiali się nadejścia burzy piaskowej. Poganiiali wielbłądy okrzykami i uderzeniami grubych batów. Wkrótce pojawiła się ciemna chmura. W jeźdźców i zwierzęta uderzyła fala gorącego kurzu i piasku. Staś chciał przesiąść się na wielbłąda Nel, by chronić dziewczynkę w czasie kolejnego uderzenia wiatru. Idrys przeszkodził temu zamiarowi, bojąc się, że dzieci, korzystając z burzy, zechcą uciec. Nagle rozpętała się straszliwa burza z błyskawicami i grzmotami. Spadły pierwsze krople deszczu. W ciemnościach rozległ się głos przewodnika, który odnalazł wąwóz.

9. (streszczenie rozdziału)

W wąwozie Arabowie znaleźli skalistą jaskinię, w której postanowili skryć ludzi i zwierzęta przed ulewą. Staś oczyścił Nel i jej odzież z piasku. Dziewczynka była wyczerpana burzą. Tulila się do chłopca, szukając w jego opiekuńczych ramionach otuchy i pocieszenia. W nocy chłód obudził chłopca. Rozglądając się po obozowisku, zauważył pudło z bronią. Przez chwilę walczył z pokusą, która nakazywała mu zabicie prześladowców i uwolnienie Nel. Księżyc oświetlał sylwetki śpiących Arabów. W końcu chłopiec pochwycił pudło i przeniósł je na swoją stronę. Niestety nagle rozległo się głośnie szczekanie Saby. Sudańczycy zerwali się ze snu. W świetle księżyca ujrzeli Stasia z bronią i nabojami w ręce.

10. (streszczenie rozdziału)

Arabowie rzucili się na Stasia, zabrali mu broń, związali go i pobili okrutnie. Dziękowali Allahowi, że zstał im psa wybawcą. Na Stasia patrzyli z jawną nienawiścią. Gdyby Idrys ich nie powstrzymał, niechybnie zabiliby chłopca. Jeden z Beduinów domagał

się, by więźniowi obciąć prawą dłoń. Interwencja Saby i Nel uratowały chłopca. Po chwili znów ruszyli w drogę.

11. (streszczenie rozdziału)

Przez dwa dni pędzili prawie bez wytchnienia. Obserwując poczynania Arabów, Staś zauważył, że często znajdowali w skalnych rozpadlinach zapasy pożywienia. Było to dowodem, że porwanie starannie przygotowano. Chłopiec myślał wciąż o ucieczce, czuł wzbierającą w nim nienawiść. Idris zauważył to. Sprytny Arab postanowił na wszelki wypadek zyskać sympatię chłopca. Zaproponował, że nie będzie wiązał go na noc, jeśli Staś przysięgnie na *Biblię*, iż nie ucieknie. Nie uzyskał na to żadnej odpowiedzi. Mimo to nie związał go. Wprowadzono częste zmiany straży. W dzień dzieci mogły się swobodnie porozumiewać. Nel, powiadomiona o tym, że Saba udaremnił zamiary przyjaciela, zmierzające do uwolnienia ich z rąk porywaczy, zasmuciła się i obiecała zwierzakowi awanturę. Wkrótce znów ruszyli przez pustynię.

12. (streszczenie rozdziału)

Idris wciąż poganiał wielbłądy. Obawiał się pogoni, którą zorganizowali ojcowie dzieci. Kończyła się żywność, a po zakupy do wiosek leżących nad Nilem bał się wysłać ludzi, by nie kusić łowców nagród. Nel, mimo wielu niewygód, czuła się dobrze. Jej piastunka, Dinah, wyzdrowiała po krótkiej niedyspozycji i troskliwie opiekowała się dziewczynką. Arabowie podziwiali niezwykłą urodę dziecka i dobrze traktowali Nel. Nie żalowali jej wody i daktyli. Była jak mały kwiatusek, rozkwity wśród piasków pustyni. Któregoś dnia dzieci doświadczyły częstego na pustyni zjawiska zwanego fatamorganą. Wydawało im się, że widzą minarety i bujne ogrody Medinet. niespodziewanie wydarzył się wypadek, który dał Stasiowi wiele do myślenia. Do Sudańczyków przyjechał Beduin z dodatkową wielbłądzą. Chłopiec podstuchił ich rozmowę. Okazało się, że zwierzę należało do młodego strażnika, którego przybyły ograbił i zabił, by nie zdradził nikomu ich obecności. Znaczyło to, że pogoń podąża śladami porywaczy, a ojcowie dzieci zmobilizowali wszystkie siły, aby je uwolnić. Arabowie postanowili podróżować nocą, a dniami kryć się w wąwozach.

13. (streszczenie rozdziału)

Jak zaplanowano, tak zrobiono. Kryjąc się w ciemnościach nocy, Sudańczycy pędzili wielbłądy, by pokonywały jak największe odległości. Za Asuanem zwolnili tempo. Uzupelnili zapasy wody i napoili wielbłądy. Brakowało żywności, zwierzęta wyraźnie słabły. Saba, którego przestano karmić, zniknął gdzieś wśród piasków w poszukiwaniu pożywienia. Pies wyglądał teraz groźnie. Boki mu się zapadły, a wzrok nabrał dzikiego wyrazu. Dla dzieci nadal był łagodny i bawił się z nimi, ale na widok Beduinów i Sudańczyków agresywnie warczał. Gdy minęli Asuan, porywacze nabrali otuchy. Zaczynały się tereny, gdzie rząd angielski nie miał tak dużych wpływów i możliwości. Staś gorączkowo myślał, jak zdobyć broń. Na razie udało mu się ukryć siedem ładunków do sztucera. Tymczasem za Wadi-Halfa skończyła im się żywność. Staś wykorzystał sytuację i w rozmowie z Idrusem dał mu do zrozumienia, że powinien nauczyć się strzelać, by móc zabić jakieś zwierzę lub obronić się przed niespodziewanymi napastnikami. Po namyśle Sudańczyk zgodził się i rozpoczęły się lekcje postępowania się bronią. W pewnym momencie nadarzyła się okazja, żeby zabić Idrusa. Gdy Staś począł z wolna podnosić broń do oka, dał się nagle słyszeć okrzyk kilkunastu jeźdźców. Była to grupa Arabów, którzy radośnie poinformowali o zwycięstwie Mahdiego nad angielskim generałem Gordonem i zdobyciu Chartumu. Staś poczuł, że serce zamiera mu w piersi...

14. (streszczenie rozdziału)

W ten sposób dzieci straciły ostatnią szansę na ucieczkę w czasie podróży. Chłopiec był załamany, jedyną nadzieją był fakt, że Smain ma ich wymienić na swoje dzieci. Staś martwił się jednak, że nie zdoła uratować Nel. Idrys tymczasem z ogromnym zainteresowaniem słuchał wieści o zdobywaniu Chartumu, śmierci Gordona, któremu w czasie walki obcięto głowę, i o odwrocie Anglików. Arab opowiadał też o pogoni, którą zorganizowano po porwaniu dzieci. Obiecano niezwykle wysoką nagrodę za wydanie porywaczy. Ale zwycięstwo Mahdiego wlało w nich nową wiarę i, zamiast pojmać Idrysa oraz resztę porywaczy, postanowili udać się z nimi do proroka po błogostawieństwo. Ruszyli naprzód. Staś uważnie śledził konstelacje gwiazdne, żeby nie stracić orientacji w terenie.

15. (streszczenie rozdziału)

Minęły dwa tygodnie. Karawana minęła tereny pustynne, pojawiły się znów pola uprawne, zielone krzewy i pastwiska. Przyglądając się mieszkańcom tych okolic, Staś zauważył, że przeważa w nich krew murzyńska. Mieli ciemną skórę, nosili tatuaże, ozdoby z kości stoniowej i bardzo skąpą odzież. Widząc karawanę, wydawali groźne okrzyki i potrząsali dzidami. Od napaści powstrzymywały ich jedynie wyjaśnienia Idrysa, że wiezie do proroka białych niewolników. W Chartumie Arabowie przeżyli gorzkie rozczarowanie. Mahdyści nie podziwiali łupu (Staś i Nel), nie chcieli wystuchiwać opowieści o trudach podróży przez pustynię, nie wiedzieli nawet, kim jest Smain. Rozgoryczony Idrys dowiedział się też, że na audiencję u Mahdiego trzeba będzie długo czekać. Dzieci przerażone były widokiem przedmieść Chartumu, pełnych nędzy, głodu, trupów i fanatycznych wielbicieli proroka.

16. (streszczenie rozdziału)

Zatrzymali się w domu zamordowanego przez mahdystów kupca włoskiego. Posiadłość należała teraz do emira Tadhila. Mimo braku żywności Nel nakarmiono kilkoma daktylami i ryżem z miodem. Utrudzona i splakana dziewczynka szybko zasnęła. Staś nocował na dworze, między zwierzętami. Dostał tylko wodę i jednego suchara. Niepokój o bezpieczeństwo własne i Nel nie pozwalał mu zasnąć. Uspokajał też wzburzonego psa. Na szczęście mieszkańcy Chartumu bali się go. Idrys też nie spał. Czut się chory i zawiedziony w swych nadziejach na nagrodę. Nazajutrz emir kazał im się przygotować do drogi. Tadhil pojechał przodem konno, a dzieci i porywacze szli za nim piechotą. Wszędzie było widać ślady walk, zburzone domy, trupy leżące wśród gruzów. Dzieci białych wzbudzały powszechne zainteresowanie. Dotarli w końcu do todzi, którą mieli się przepawić przez rzekę. W wodzie pływały krokodyle pożerające ciała zabitych. W Omdurmanie, który był nędzną wioską, zgromadziło się wielu ludzi. Wszystkim groził głód i choroby. Na widok dzieci tłum wydawał nieprzyjemne okrzyki. Jeden z handlarzy greckich ulitował się nad Nel i dał im trochę suszonych daktyli. Obiecał też wspomnieć o porwanych Mahdiemu.

17. (streszczenie rozdziału)

Dotarli w końcu do rynku. Po drodze widzieli wielu ludzi z obciętymi kończynami. Byli to złodzieje, których karano w tak okrutny sposób. Roito się też od żebraków. Największe wrażenie zrobiła na nich głowa generała Gordona, zatknięta na wysokim bambusie umieszczonym pośrodku rynku. Staś był oburzony losem bohatera. Po pewnym czasie emir powrócił od kalifa. Był w złym humorze. Na pytania Idrysa o Smaina odburknął mu niegrzecznie. Potem zabrał żołnierzy i odszedł.

Beduini zaczęli kłócić się z Idrysem i Gebhrem o obiecaną nagrodę. Po długiej naradzie postanowili, że zbudują szatasz z gałęzi oraz trzciny i będą czekać. Gdy urządzili już schronienie, udali się na plac modłów publicznych, by zobaczyć proroka. Zebrany tłum wznosił entuzjastyczne okrzyki na cześć Mahdiego. Był to tęgi mężczyzna w średnim wieku, z wytatuowaną twarzą, odziany w białą szatę. Wygłosił kazanie do wiernych. Tłum krzychał, że chce umrzeć za świętą wiarę. Słychać było też głośne dudnienie bębnow i odgłos uderzających o siebie dzied. Modlitwy trwały bardzo długo, zebrani znajdowali się w prawdziwej ekstazie. Po zakończeniu modłów do dzieci podszedł znajomy Grek i polecił, by udali się do namiotu Mahdiego. Udzielił rad, jak dzieci mają się zachować, by zaskarbić sobie miłosierdzie proroka. Radził jak największą uległość i pokorę, a także pozorne chociażby przyjęcie nauk proroka (celem uratowania życia). Przestrzegął, że jeśli nie przyjmą wiary muzulmańskiej, zostaną zabici. Staś, poważnie zamyślony nad jego słowami, długo milczał. Dotarli do drewnianych bud, które zamieszkiwał prorok ze swą świtą.

18. (streszczenie rozdziału)

Weszli do izby. Zobaczyli Mahdiego leżącego na miękkim tapczanie. Obok niego siedziały żony proroka i kalifowie. Sudańczycy i Beduini padli na twarze przed majestatem, który wielbili. Staś, mimo porozumiewawczych znaków Greka, skłonił się tylko. Pobladał lekko, ale patrzył na proroka spokojnym wzrokiem, dumny i uczciwy. Idris, bijąc czołem o ziemię, opowiedział, z czym przybyli. Po chwili prorok spytał Stasia, czy chcą przyjąć jego wiarę. Chłopiec z podniesionym czołem odmówił. Mahdi przez chwilę zaniemówił. Ukrył wzburzenie, gdyż bardzo lubił, gdy wychwalano jego miłosierdzie. Polecił odesłać dzieci Smainowi, a Beduinów nagrodzić za trudy. Rozżalony Grek wyrzucił Stasiowi lekkomyślność. Idris i Gebhr, radzi z taskawości proroka, zastanawiali się, czy Smain również obdarzy ich złotem za przywiezienie zakładników. Mąż Fatmy przebywał podobno w odległej Faszodzie. Powrócili do szatasów na spoczynek. Nel była tak zmęczona, że Staś musiał całą drogę nieść ją na rękach. Idris też skarżył się na złe samopoczucie.

19. (streszczenie rozdziału)

Nocą Idris rozchorował się na dobre. Rankiem stracił przytomność. Dla dzieci też rozpoczęły się ciężkie czasy. Gebhr, który dostał od kalifa znacznie mniejszą nagrodę, niż się spodziewał, skąpił pieniędzy na żywność. Staś kupił trochę ryżu i daktyli za monety otrzymane od litościwego Greka. Chamis patrzył obojętnie na krzywdę dzieci; poradził Stasiowi, by żebrał. Najbardziej pomógł mu ubogi misjonarz. Oprócz skromnej racji żywności podarował mu chininę niezbędną w czasie febrы, zbierającej bogate żniwo w tych okolicach. Pewnego ranka sługa Mahdiego przyniósł polecenie, by Beduini i Sudańczycy udali się jak najprędzej do Faszody wraz z dziećmi, które mają przekazać Smainowi. Grek, dowiedziawszy się o wszystkim, przyszedł wieczorem do szatasu Gebhra i powołując się na wolę Mahdiego, rozkazał, aby dzieciom nie stała się żadna krzywda. Mahdi nie wydał takiego rozkazu, ale Grek to wymyślił, by ratować porwanych, którym szczerze współczuł. Obdarował też dzieci pożywieniem, chininą i szklanymi paciorkami. Uświadomił chłopca, że prorok wysyła ich do Faszody w nadziei, że umrą w drodze (miała to być kara za opór stawiany przez Stasia). Pobłogosławił ich i pożegnał serdecznym słowem.

20. (streszczenie rozdziału)

Droga, którą podążała karawana, była bardzo ciężka. Okolice pełne były mokradł, porośnięte wysoką dżunglą. Z trudem przedzierali się przez gaje akacjowe, omijali wysokie kopce termitów. Spotykali stada stoni wędrujących do wodopoju, długoszyje żyrafy, a czasami gromady bawotów i antylop. Próbowali na nie polować. Niestety tylko płoszyli te strachliwe zwierzęta. Mieli kłopoty ze zdobywaniem żywności na tych pustych, bezludnych terenach. Minęły trzy tygodnie od wyjazdu z Omdurmanu. Nel bardzo wychudła, jej twarzyczka stała się niemal przezroczysta. Gebhr, zły na Stasia, wyładowywał swój gniew na murzyńskim niewolniku, Kalim. Wilgotny i upalny klimat dał się we znaki wszystkim podróżnikom. Wkrótce zmarła piastunka, Dinah. Dzieci straciły bliską osobę. Gdy dotarli do Faszody, ich oczom ukazały się zgliszcza i ruiny. Ci, którzy pozostali, nocowali w skromnych szałasach. Dowiedzieli się, że Smaina nie ma w Faszodzie. Dwa dni wcześniej wyruszył na południe od Nilu, aby schwytać Murzynów, których miał zamiar sprzedać potem jako niewolników za dobrą cenę. Zaczęto się zastanawiać, co zrobić z dziećmi. Pozostawienie ich w spalonym mieście nie miało sensu. Panował tu głód i febra. Emir nakazał Gebhrowi podążenie śladem Smaina. Nel podarowano młodą niewolnicę o miłej, ładnej twarzyczce. Miała na imię Mea. Sudańczycy i Beduini tudzili się, że przy Smainie schwytają kilku niewolników na sprzedaż. Przygotowania do podróży zajęły im dużo czasu. Wymieniono zmęczone wielbłądy na konie, uzupełniono zapasy wody i żywności. Wyprawa ruszyła.

21. (streszczenie rozdziału)

Dziewięć dni karawana podążała śladem pochodu Smaina. Drogę wskazywały im szczątki obozowisk i wypalona dżungla. Później pojawiły się kłopoty. Mąż Fatmy podzielił najwidoczniej swój oddział na kilka mniejszych grup w celu łatwiejszego zdobywania zwierzyny na mięso. Zdarzało się, że krążyli długo po okolicy i wracali w to samo miejsce. Chamis uzupełniał zapasy, strzelając ze starej strzelby do ptaków. Nie nadawała się do zabijania antylop, a nie chcieli dawać Stasiowi sztucera do ręki. Bali się tego buntowniczego chłopca. Nel cierpiąca bardzo, widząc, jak okrutnie Gebhr traktuje Kalego. Sudańczyk bił go codziennie batem aż do krwi, a na noc zakuwano chłopca, by udaremnić mu ucieczkę. Młody niewolnik starał się skruszyć serce swego prześladowcy pokorą. Nadaremnie. Pokochał białe dzieci, widząc, że ujmują się za nim.

Pewnego dnia, gdy jechali wąwozem, Saba ogromnie się czegoś przestraszył. Na niewielkiej skale ujrzeli leżącego lwa. Konie kręciły się przerażone. Jeźdźcy też wpadli w panikę. Chamis zaproponował, żeby rzucić zwierzęciu Kalego. W obawie jednak, aby niewolnik nie uciekł między skały, Gebhr postanowił zabić go nożem i rzucić skrawione ciało lwu. Staś zażądał sztucera. Dali mu broń, wiedząc, że celnie strzela. Chłopiec załadował karabin i, przewyciężywszy strach, strzelił lwu między oczy. Martwy król zwierząt stoczył się ze skały do ich stóp. Potem, w przypiływie rozpaczliwej odwagi, chłopiec zabił znienawidzonych Gebhra i Chamisa, a następnie dwóch Beduinów. Zapanowała niezwykła cisza. Kali rzucił się chłopcu do nóg, błagał o litość. Staś, oszołomiony tym, co się stało, widząc rozszerzone przerażeniem oczy swej małej przyjaciółki, podszedł, by ją uspokoić. Byli wolni, lecz samotni i zagubieni w samym środku pełnego niebezpieczeństw afrykańskiego łądu.

22. (streszczenie rozdziału)

Kali i Staś odciągnęli na bok ciała zabitych Beduinów i lwa. Rozpalili ognisko, ponieważ zbliżała się noc. Ustawili dla Nel mały szałas i ogrodzili ich prowizoryczny obóz wysokim ciernistym płotem, zwanym zeribą. Stanowił on pewną ochronę przed

dzikimi zwierzętami. Ugotowali obfitą wieczerzę. Kali najadł się po raz pierwszy od czasu dostania się w niewolę. Był peten podziwu dla Stasia. Nel nie mogła zasnąć. Ostatnie wydarzenia zupełnie wytrąciły dziewczynkę z równowagi. Staś również bardzo przeżywał zabicie porywaczy. W nocy obudziły ich konie zabitych, które przybiegły do ognia, uciekając przed hienami, uczującymi przy ciałach zastrzelonych. Nel zbudziły te hałasy. Nieśmiało wyjrzała z szałasu. Patrzyła na swego przyjaciela z widoczną obawą. Po chwili wyznała mu z płaczem, że bardzo się boi. Wzruszony syn inżyniera Tarkowskiego łagodnymi słowami uspokajał swą podopieczną. Tłumaczył jej cierpliwie konieczność swego postępu. Utulił rozdygotaną dziewczynkę.

23. (streszczenie rozdziału)

Wyczerpani wydarzeniami poprzedniego dnia, spali bardzo długo. Dzielne światło rozproszyło nocne lęki. Ruszyli dalej mimo upału, chronili się w cieniu skały. Staś zastanawiał się, jaką drogę obrać, by bezpiecznie dotrzeć do Abisynii, skąd mogliby się dostać w okolice nieobjęte powstaniem. Rozmawiał z Kalim, chcąc uzyskać jak najbardziej wiadość o młodym Murzynie i jego rodzinnej wiosce.

Okazało się, że jest on synem królewskim z plemienia Wa-hima. Jego wieś znajduje się nad tajemniczą wielką wodą, w pobliżu gór. Jadąc wciąż naprzód, natrafili na stado antylop gnu. Staś zabił jedną, zapewniając gromadce podróżników świeże mięso na pieczeń. Martwili się psem, który zniknął w pogoni za rannym bawołem. Mogło to być dla niego bardzo niebezpieczne spotkanie. W nocy czuwali przy ognisku. Nel płakała cichutko, martwiąc się o Sabę. Gdy Staś obudził się rankiem, z przykrością stwierdził, że Kali zabrat miecz i udał się w niewiadomym kierunku. Chłopek podejrzewał ucieczkę i poczuł się rozgoryczony niewdzięcznością Murzyna, który mu tak wiele zawdzięczał. Wkrótce wszystko się wyjaśniło. Kali, nie mogąc patrzeć na smutek Nel, odważnie poszedł szukać Saby. Wrócili obaj cali i szczęśliwi z takiego zakończenia historii. Saba dostała od swej maleńkiej pani ostrą burę, a Kali naszyjnik ze szklanych paciorków. Mea patrzyła na to z zazdrością, pomyślała: *Obaj są «wielki świat», a ja mam tylko mosiężną obrączkę na jednej nodze.*

Pewniak
na teściePewniak
na teście

24. (streszczenie rozdziału)

Zbliżała się pora deszczowa. Nastąpiły upalne dni i dość chłodne noce. Na niebie pojawiły się nieliczne na razie chmury. Podróż na świeżym powietrzu nie sprawiała im trudności. Staś polował na liczne w tej okolicy ptactwo, nie groził im głód. Czasem stawali pod drzewami chlebowymi, z których Kali i Mea zrywali ogromne owoce, przypominające wyglądem melony. Staś żartował, że jest rycerzem Nel, a ona jego damą. Wspominali też z tęsknotą swoich ojców. Powoli niebo zaczynało się chmurzyć, często pojawiały się przelotne opady. Zatrzymali się na noc pod potężnym drzewem, którego konary stanowiły świetne zabezpieczenie przed deszczem. Staś i Kali przygotowali spory zapas drewna na noc, by ognisko nie zgasło. Zebrali się w blasku ognia i wesolo gawędzili. Nagle w nocnej ciszy usłyszeli ryk lwa. Prerażone konie pchały się na zerbę. Kolejne ryki uświadomiły im, że lwów jest więcej. Na dodatek zaczął padać ulewny deszcz, który gasił ognisko. Nie zgasło zupełnie tylko dlatego, że gałęzie drzewa chroniły je przed strugami wody. Burza wciąż się nasilała. Kali wdrapał się na drzewo. Na szczęście namiot Nel ukryty był za kopcem termitów i olbrzymim pnem. Gdy potężny wichur zerwał dach namiotu, a ognisko całkowicie zgasło, sytuacja stała się rozpaczliwa. Za radą Kalego wszyscy schronili się na drzewie i tam spędzili resztę nocy. Słyszeli rozpaczliwe rżenie atakowanych przez lwy koni. Była to okropna i nieskończenie długa noc.

25. (streszczenie rozdziału)

Gdy poranne słońce oświetliło obozowisko, cała czwórka zesła na ziemię. Kali rozpałił ognisko, by wysuszyć mokre ubrania. Staś badał spustoszenia poczynione przez burzę i lwy. Trzy konie zostały rozszarpane i przedstawiały okrutny widok. Po chwili pojawił się uszczęśliwiony Saba i złożył u stóp Stasia swój łup. Była to przegrywana hiena z odgryzioną nogą. Kali tymczasem przygotował smaczny i pożywny rosół z mięsa pentarek, pasków polędwicy z gnu i ziaren durry. Nel wyglądała bardzo źle. Była niewyspana, wyczerpana i bardzo blada. Staś, bojąc się ataku febry, nakarmił ją ostatnią porcją chininy. Wyruszyli w dalszą drogę, gdyż trupy pogryzionych przez lwy koni przerażały dziewczynkę. Jechali brzegiem podzwrotnikowego lasu, podziwiając jego bujną roślinność – wielobarwne storczyki o przeróżnych kształtach, krzewy dzikiego jaśminu, rozłożyste paprocie, daktylowce, chlebowce, palmy wachlarzowe i wiele innych. Kolorowe papużki i małe małpki żałobniczki przyglądały się ciekawie podróżnym. Kali opowiadał o sposobach polowania na lwy w jego wiosce. Na końcu parowu, którym jechali, zobaczyli wielką skałę. Oderwała się od podłoża i zablokowała przejście. Stała się też pułapką dla ogromnego, leżącego z osłabienia stonia. Początkowo Staś zamierzał zabić wyczerpane zwierzę, ale powstrzymały go błagalne prośby matej przyjaciółki. Chłopiec postanowił więc zebrać gałęzie i owoce, i już wkrótce, ku wielkiej radości Nel, wszyscy karmili olbrzyma melonami, trawą i liśćmi. Gdy zwierzę się najadło, wstało i, zbliżywszy się do pobliskiego wodospadu, piło wodę długą trąbą. Nel była szczęśliwa, że uratowali stonia od śmierci głodowej. Pełna ufności w możliwości Stasia, szepnęła mu, że na pewno znajdzie sposób na uwolnienie stonia z pułapki.

26. (streszczenie rozdziału)

Po spokojnym, nocnym wyczynku udali się do stonia, by zrzucić mu kolejną porcję żywności. Kali był niezadowolony z takiego rozwoju sytuacji. Uwielbiał mięso i nie rozumiał, dlaczego tracą siły na znoszenie takiej ilości pokarmu, zamiast zabić stonia i zjeść go.

Mea od dłuższego czasu zazdrościła Kalemu naszyjnika ze szklanych paciorków, który otrzymał za odnalezienie Saby. Zapragnęła dokonać równie wspaniałego czynu, aby zasłużyć na upragniony podarunek. Wspięła się na olbrzymie drzewo. Widziała na nim szare papużki i postanowiła przynieść je Nel. Niestety gniazdo okazało się puste. Staś, wzruszony jej wysiłkiem, obiecał dziewczynie paciorki za jej przywiązanie do matej pani.

Okolice, w której się zatrzymali, była niezwykle obfita w zwierzynę i owoce. Znaleźli też olbrzymi baobab, którego pień, wewnątrz spróchniały, z trudem zdołaloby objąć piętnastu ludzi. Postanowili go oczyścić i urządzić w środku znakomitą kryjówkę. Potrzebowali dłuższego postoju celem przeczekania pory deszczowej.

27. (streszczenie rozdziału)

Oczyszczanie nowego schronienia z dawnych lokatorów wymagało wielkiego wysiłku i czasu. Najpierw opuścili go wykurzone dymem nietoperze, później olbrzymi wąż boa, którego stoń zmasakrował, podrzucając w powietrze trąbę. Nel była bardzo dumna ze swego podopiecznego i nagrodziła go garścią daktyli. Stoń najwyraźniej zapałał sympatią do dziewczynki. Staś podejrzewał, że uda się go z czasem oswoić. Wypalili wnętrze baobabu. Uciekały z niego w popłochu chrząszcze, włochate pająki, wielkie liszki i jadowite stonogi. W końcu żar wrzuconych węgli wyptosił wszystkie owady. Oczyszczone wnętrze było tak duże, że Staś za pomocą płócien namiotu zrobił w nim dwa osobne pokoje – jeden dla Nel i jej piastunki, drugi dla siebie i Kalego. Podłogę

wysypano wyprażonym w słońcu piaskiem. Dwa otwory (okienny i drzwiowy) dostarczały światła oraz świeżego powietrza. Kali zrobił też z płatów kory zabezpieczenia od deszczu. Pracowali wytrwale, ciesząc się z nowego, solidnego schronienia.

28. (streszczenie rozdziału)

Nowa siedziba została nazwana „Krakowem”. Wciąż ją udoskonalano i urządzano. Rozpoczęła się pora deszczowa. Kilka razy dziennie pojawiały się krótkotrwałe, lecz obfite opady, po których rośliny zieleniły się i kwitły coraz bujniej. Któregoś ranka Staś wybrał się na polowanie, Kali łowił ryby w pobliżu wodospadu, a Mea gotowała posiłek. Nel, zbierając kwiatki, podeszła aż po oderwany głąz skalny, który uwięził stonia. Zauważyła szczelinę i postanowiła ukradkiem spojrzeć przez nią na olbrzymiego więźnia. W końcu przeszła przez otwór. Stoń pił wodę z wodospadu. Nagle obrócił się, zauważył dziewczynkę i ruszył wolno ku niej. Przestraszona Nel wyciągnęła do niego rączkę z bukietem zbieranych kwiatów. Przemawiała do niego słodkim, drżącym głosem. Stoń był najwyraźniej ucieszony wizytą i nie przejawiał złych zamiarów. Pozwolił się głaskać po trąbie i przytulać. Wydawał przy tym radosne gulgotanie. Ośmielona dziewczynka rozpoczęła zabawę z nowym przyjacielem. Olbrzym kołysał ją delikatnie na swej potężnej trąbie. Później, spostrzegłszy w jego stopach bolesne kolce, dziewczynka uwolniła od nich zwierzę. Tymczasem Staś, zaniepokojony jej nieobecnością, rozpoczął poszukiwania. Z przerażeniem dostrzegł Nel siedzącą przy nodze stonia. Zanim ochłonął, dziewczynka opowiedziała mu o przebiegu spotkania. Poprosiła też zwierzę, by pokołysało Stasia. Ponieważ spadły pierwsze krople deszczu, trzeba było przerwać zabawę. Niestety stoń nie chciał rozstać się z dziećmi. Sytuacja stała się bardzo kłopotliwa. Na szczęście udało im się opuścić kotlinkę. Stoń długo ryczał z żalu.

W przyniesionych przez Kalego rybach znaleźli duże pęcherze. Postanowili z nich zrobić „szyby” do otworu okiennego i latawce, na których napiszą prośby o ratunek.

Gdy deszcz ustał, dzieci poszły odwiedzić stonia. Zepchnęły w dół przygotowaną wcześniej żywność i nadały mu imię King, czyli król.

29. (streszczenie rozdziału)

Minęło kilka dni. Częste wizyty u Kinga nauczyły zwierzę, że jego mała przyjaciółka opuszcza go tylko chwilowo. Kali z podziwem traktował dziewczynkę, która obtaskała tak groźnego olbrzyma, i nazywał ją dobrym Mzimu (duch, bóstwo).

Staś doszedł do wniosku, że mógłby wysadzić skatę prochem, ale to pochłonęłyby większość ich ładunków. Nowy przyjaciel przysporzył mu wiele trosk. Na dodatek Kalego pokąsały straszliwie dzikie pszczoły. Biedny Murzyn stracił przytomność. Dopiero po dziesięciu dniach leczenia i troskliwej opieki doszedł do siebie. Potem zachorowały konie pokąsane przez muchy tse-tse. Na koniec pojawiło się największe niebezpieczeństwo: febra.

30. (streszczenie rozdziału)

Nel zaczęła się skarżyć na brak apetytu i dziwny niepokój. Wstrząsały nią dreszcze. Staś otulał ją i pił gorącą wodą z miodem. Niewiele to pomagało. Dziewczynka chwilami traciła przytomność i majaczyła. Wierny Kali wznosił modły do swych afrykańskich bóstw i składał im ofiary, chcąc wyprosić wyzdrowienie ślicznej panienki, którą prawdziwie pokochał. Na przemian następowały okresy polepszenia i pogorszenia stanu zdrowia chorej dziewczynki. Staś modlił się gorąco i nie mógł znieść swojej bezsilności.

31. (streszczenie rozdziału)

Po tygodniu przyszedł drugi atak febry. Z przerażeniem patrzyli na wychudzoną dziewczynkę. Wszyscy czuli, że śmierć jest bardzo blisko. W pewnej chwili Kali zauważył w oddali dym, unoszący się między dwoma wzgórzami. Obecność w pobliżu nieznanymi podróżnymi przerażała wszystkich. Staś rozmyślał o ludziach, którzy rozpalili ognisko. Mogli oni stanowić śmiertelne niebezpieczeństwo lub wybawienie. Nocą pozostawił Murzynów na straży i wyruszył w stronę ogniska. Przeprawa nocą przez dżunglę była niezwykle trudna i niebezpieczna. Skradał się ostrożnie, uważnie nad słuchując odgłosów dochodzących z ciemności. Po dwóch godzinach dotarł do wzgórz. W ciszy usłyszał jedynie parskanie koni. Nie zauważył żadnych ludzi. Doczołgał się na skalny ustęp i spojrzął w dół. Zobaczył w świetle płonącego stosu wielki namiot. Przed nim leżał na polowym łożku człowiek w białym stroju europejskim. Mały Murzynek dokładał suche drewno do ogniska. Po obu stronach namiotu spali w szeregach Murzyni. Staś zsunął się na dół.

32. (streszczenie rozdziału)

Przez dłuższą chwilę obserwował w milczeniu dziwny obóz. W końcu przedstawił się leżącemu. Okazało się, że jest to Szwajcar z Zurychu, pan Linde. Dwa dni temu został ciężko zraniony przez dziką ndiri. Dręczyła go gorączka, ponieważ wywiązała się infekcja rany. Leżący w pobliżu Murzyni umierali na śpiączkę.

Linde podarował chłopcu dwa stoiki drogocennej chininy, herbatę, kawę, ryż i wino. Poprosił, by Staś wrócił nazajutrz po resztę zapasów. Ofiarował mu też konia, by szybko dostarczył chorej Nel lekarstwo.

Kali powitała radośnie swego pana. Wyczyn Stasia był dla niego czymś naturalnym. Od dawna uważał chłopca za istotę potężną i wszechmocną.

Staś szybko podał Nel lekarstwo. Opowiedział jej o dziwnym obozie śmierci, z którego powrócił, i o rannym podróżniku. Rozpierała go dumą, gdy widział wdzięczność i miłość w oczach chorej przyjaciółki.

33. (streszczenie rozdziału)

Późnym popołudniem, po solidnym wypoczynku, chłopiec ponownie odwiedził Lindego. Zabił dla niego dwa ptaki, by nakarmić rannego świeżym mięsem. Podróżnik czuł się trochę lepiej. Udzielił Stasiowi wielu cennych wskazówek, dotyczących dalszej wędrówki i niebezpieczeństw, których powinien unikać. Polecił, aby udali się na wschód, w kierunku oceanu, po solidnym wypoczynku i całkowitym wyzdrowieniu Nel. Wskazał mu opuszczoną wioskę murzyńską, położoną na płaskim szczycie góry.

Opowiedział chłopcu swoją historię – był synem zamożnego kupca. Zdobyt wykształcenie jako inżynier, ale od najmłodszych lat marzył o dalekich podróżach. Gdy odziedziczył po ojcu znaczną fortunę, wybrał się do Egiptu. Poświęcił się geografii Afryki. Należał do wielu towarzystw geograficznych. Ostatnią podróż rozpoczął od Zanzibaru. Zwiedzał góry Karamojo, gdy uczestników jego wyprawy dosięgła ospa, a później śpiączka. W czasie polowania podszedł lekkomyślnie do rannego dzika. Zwierzę rozszarpało mu nogę i zmiażdżyło kręgosłup. Linde wiedział, że nie ma już dla niego ratunku. Czekał spokojnie na śmierć. Poprosił Stasia, by przyjechał nazajutrz i ochrzcił wodą umierających Murzynów.

34. (streszczenie rozdziału)

Staś dotrzymał słowa. Rankiem przyjechał do obozowiska umierających i każdego z nich skrapiał wodą, mówiąc: *Ja ciebie chrzczę – w imię Ojca i Syna, i Duchą*. Podróżnik

był coraz starszy. Chwilami tracił przytomność. Zmarł trzy dni później. Staś z Kalim pochowali go w jaskini. Małego Murzynka o imieniu Nasibu zabrali do „Krakowa”. Przez długi czas trwało przewożenie ładunków z bezcennymi skarbami (broń, naboje, zapasy żywności) z obozu Lindego do baobabu. Pogrzebano zmarłych na śpiączkę. Mając pod dostatkiem materiałów wybuchowych, postanowili uwolnić słonia ze skalnej pułapki. King był już zupełnie oswojony i mógł stanowić dla nich wielką pomoc w dalszej wędrówce. Z uwolnienia olbrzyma najbardziej cieszył się Kali, któremu ubył codzienny obowiązek gromadzenia żywności dla słonia.

Kończyła się pora deszczowa. Staś postanowił przenieść się na górę wskazaną mu przez Henryka Lindego. Podróż dzięki kompasowi, znakomitej lunecie, dużej liczbie koni i Kingowi przebiegała sprawnie. Dotarli na miejsce bez przeszkód. W pobliżu zauważyli las bananowców, pełen dojrzałych owoców. Mogły być zdrowym i pożywnym posiłkiem dla ludzi oraz słonia. Chaty murzyńskie pełne były kości ludzkich i zwierzęcych. Kali i Nasibu uprzątnęli je dokładnie i wrzucili do pobliskiej rzeki. Zamieszkali w największej z chat, która uprzednio należała do wodza wioski. Szczyt nazwano Górą Lindego, a opuszczoną wioskę imieniem Nel, z czego dziewczynka była niezmiernie zadowolona.

35. (streszczenie rozdziału)

Nazajutrz dokładnie zwiedzili nową posiadłość. Było tu źródło czystej wody oraz mały wodospad. Oprócz bananów znaleźli palmy z orzechami kokosowymi, pola manioku (jego korzenie dostarczały Murzynom ulubionego pokarmu) i dużą liczbę zwierzyny – stada antylop, zebra, bawołów, a w rzece mnóstwo ryb. Powietrze było tu suche i zdrowsze niż w dolinach. Mały Nasibu odnalazł w krzakach kozę z koźlątkiem, co zapewniło wszystkim codzienną porcję świeżego mleka.

Gdy już zagospodarowali się w tej urodzajnej krainie, Staś postanowił zabrać się do nawrócenia na wiarę chrześcijańską trójki ciemnoskórych towarzyszy podróży. Postanowił też nauczyć Kalego, jak postugiwać się bronią palną i wysłać latawce. Planował zrobienie zapasów suszonego i wędzonego mięsa na dalszą wędrówkę. Mijał czas spędzany pracowicie na przygotowaniach do drogi. Klejenie latawców również było męczące. Nel szybko wróciła do zdrowia. Staś wyrósł i zmężniał, trudy wędrówki zahartowały go. Był teraz prawdziwym afrykańskim podróżnikiem, znakomitym strzelcem i przewodnikiem małej karawany. Największą trudność sprawiło mu nauczanie Kalego zasad wiary chrześcijańskiej. Murzyn miał dość nietypowe poczucie dobra i zła. W końcu jednak doszło do uroczystości ochrzczenia trzech dusz pogańskich. Staś i Nel jako rodzice chrzestni ofiarowali im w prezencie biały perkal i sznury niebieskich paciorków. Mea była nieco zawiedziona, gdyż oczekiwania, że po chrzcie stanie się białą kobietą, nie spełniły się.

36. (streszczenie rozdziału)

Kali szybko nauczył się strzelać. Staś rozmawiał z nim o możliwości udania się do wioski plemienia Wa-himów, którego królem był ojciec Murzyna. Pamiętając bezcenne wskazówki Lindego, planował dalszą drogę. Liczył, że współplemieńcy Kalego pomogą im i wzmocnią liczebnie karawanę. Odkładał jednak dzień wyjazdu, jak tylko mógł. Na Górze Lindego mieli znakomite warunki do życia, a podróż mogła przynieść różne niespodzianki. Pod koniec pobytu mały Nasibu, zbierając banany, które potem suszył i rozcierał na mąkę, został porwany przez olbrzymiego goryla. Dopiero interwencja słonia uratowała chłopca. W końcu wszystko było już gotowe. Na grzbiecie Kinga ulokowano oprócz bagaży specjalne siodło z dachem dla Nel.

37. (streszczenie rozdziału)

Wyruszyli wczesnym rankiem, po odmówieniu modlitwy. Na przodzie karawany jechał konno Staś, a przy nim biegł, wesoło poszczekując, Saba. Za nim kroczył dostojnie King, niosący na swym grzbiecie Nel i Meę oraz bagaże. Następnie szły szeregiem konie Lindego. Pochód zamykał Nasibu na osiołku. Wędrowali przez zalesione tereny. Spotykali olbrzymie osty i wrzosa wysokie na kilka metrów. Widok Kinga płoszył stada antylop, dzikich krów i żyraf, a nawet nosorożce. Podróżowali dość wolno i Staś martwił się, co może im się przydarzyć, zanim dotrą do wioski Wa-hima. Nie mógł przyspieszać marszu, ponieważ bał się o zdrowie dziewczynki. Spore zapasy lekarstw, łądunków i żywności gwarantowały spokojne podróżowanie.

38. (streszczenie rozdziału)

W czasie podróży dzieci często wspominały swych ojców, wyobrażały sobie wielką radość z niespodziewanego spotkania, gdy już dotrą nad ocean. Staś marzył o pochwałach, jakie otrzyma od ojca i pana Rawlisona, gdy dowiedzą się, w jaki sposób uratował siebie i Nel. Tymczasem jednak rozciągała się przed nimi bezkresna i tajemnicza przestrzeń afrykańskiej ziemi. Pewnego dnia zobaczyli przed sobą pole manioku i pracujących na nim Murzynów. Kali postanowił zostać przewodnikiem i zwrócił się do pracujących w swoim języku. Na jego głos Murzynki zerwały się z wrzaskiem i uciekły w popłochu do wioski ukrytej za krzewami. Karawana wolno zbliżyła się do chat. Czekali tam na nich wojownicy z łukami i włóczniami. Stali nieruchomi, lecz groźni. Widok Kinga, na którego grzbiecie stał namiot Nel, wprowadził ich w ogromne zdumienie. Kali wyjaśnił im spokojnie, że przybywają w pokojowych zamiarach, na grzbiecie zaś słońca siedzi dobre Mzimu, którego olbrzymi zwierz słucha jak niewolnik. Biały wielki pan (Staś) ma w ręku piorun, którym zabija złych ludzi (strzelba). Mieszkańcy wioski zbliżyli się trochę. Łękiem napawał ich też Saba. Gdy Staś odstąpił ściany namiotu i ukazał oczom zebranych prześliczną, białą dziewczynkę – dobre Mzimu – padli na ziemię, wznosząc błagalne okrzyki: *aka! aka!* W tym momencie King zaryczał przeraźliwie, Saba zaczął szczeleć, co wywarło ogromne wrażenie na Murzynach. Kali zdołał ich jednak uspokoić. Zapewnił, że obecność dobrego Mzimu przyniesie im pomyślność. Staś zauważył wśród tłumu Murzyna w czapce ze skórek szczurzych, który, wystuchawszy Kalego, cichcem podążył do chaty stojącej na uboczu wioski. Tymczasem Nel witała zebranych, serdecznie się uśmiechając i podając im dłoń. Później Kali zawarł braterstwo z wodzem przez zjedzenie kawałka surowej wątroby. Nagle z chaty, w której zniknął człowiek w szczurzej czapce, dobiegły dziwne odgłosy – bicie w bęben, wycie i huk. Spowodowały one ogromne zamieszanie. Okazało się, że to miejscowy czarownik obudził złe Mzimu i żąda dla niego ofiar od przybyłych. Staś oburzył się, widząc przewrotność czarownika. Siedząc na Kingu, pognał słońca na chatę, z której wciąż dochodziły niesamowite hałasy. King stratował ściany chaty i uniósł czarownika w górę. Oczom zebranych ukazał się specjalnie skonstruowany bęben. Staś ośmieszył czarownika przed mieszkańcami wioski. Zdemaskował go jako oszusta wytudniającego ofiary dla Mzimu, którego nie ma. Rozgniewani Murzyni chcieli zabić czarownika, Nel uprosiła ich, by darowali mu życie. Oszusta wypędzono ze wsi. Kobiety zaczęły znosić dziewczynce różne prezenty: kury, jaja, czarną fasolę, koźlęta, a nawet piwo warzone z prosa. Staś obdarował je kolorowym materiałem, koralikami i lusterkami. Zapanowała powszechna radość. Noc spędzono na ucztowaniu i tańcach.

39. (streszczenie rozdziału)

Na pożegnanie mieszkańców gościnnej wioski Staś upolował wielkiego bawotu, co bardzo ich ucieszyło. Karawana ruszyła dalej. Noce na pustyni były niezwykle chłodne, dni upalne. Kali nosił z dumą skórę pantery zabitej przez Stasia, był to znak, że pochodzi z królewskiego rodu. Mijali kolejne wioski. Początkowo wzbudzali strach, a później Kali zawierał przymierze braterstwa z wodzami (jedząc surową wątrobę). Nel jako dobre Mzimu zyskiwała sobie wszędzie sympatię. Dotarli do terenów górzystych. Było tu wiele ptaków: różnorodne gatunki gołębi, wróbla, papugi i rajskie muchotówki. Z przyjemnością słuchali ich wesołych treli. Pewnego dnia Nel wybrała się na mały spacer w pobliżu obozu. Postanowiła zerwać różowe kwiaty kusso. Gdyby nie przytomność Stasia i jego umiejętności strzeleckie, dziewczynka padłaby ofiarą wielkiego kota – wobo. King stratował zabite zwierzę, gdy zrozumiał, że zagroziło jego pani. Ta przygoda jeszcze raz potwierdziła, że Afryka jest bardzo niebezpieczną krainą i wciąż muszą zachowywać dużą ostrożność.

40. (streszczenie rozdziału)

Kolejny postój zrobili na wysokim wzgórzu, przypominającym Górę Lindego. Dzieci przygotowały kilka latawców. Umieściły na nich napisy po francusku, angielsku i arabsku. Zbliżali się powoli do krainy Wa-himów. Staś zaniepokojony był informacją, że sąsiadujący z nimi Samburowie są w stanie wojny z plemieniem Kalego. Zatrzymali się w pustej dolinie, a Kali wyruszył konno na zwiad. Powrócił wielce strudzony, przynosząc wieści o konflikcie i przeważającej liczbie Samburów. Poprosił Stasia o pomoc. Poradził, by zostawić Nel w Lueli, czyli fortecy dla kobiet, gdzie będzie bezpieczna. To było święte miejsce, tam schodziły się kobiety obu narodów, a wojna toczyła się tylko między mężczyznami i nie dotykała w żaden sposób niewiast. Tak też zrobili. Staś jechał na Kingu jak wódz, a za nim Kali z grupą wojowników ojca.

Pewniak
na teście**41. (streszczenie rozdziału)**

Staś postanowił uderzyć na Samburów nocą i wystraszyć ich kolorowymi racami. Wybuch czerwonych ogni na niebie, przeraźliwy ryk słońca, wrzaski wojowników spowodowały wśród przeciwników ogromny popłoch. Walka odbywała się w ciemnościach. Wojownicy Wa-hima mordowali przeciwników bez litości. Staś nie brał udziału w walce, gdyż przyrzekł Nel, że nie zabije już nikogo. Zachęcał tylko Kinga do wydawania głośnych ryków. Niestety smutne to było zwycięstwo – zmarł od ran ojciec Kalego. Towarzysz wędrowek Stasia i Nel, jako najstarszy syn królewski, przejął władzę. Umieścił białych przyjaciół w pięknej chacie i nakazał, by przyniesiono najlepsze jedzenie. Miał zamiar zabić wszystkich pojmanych do niewoli, ale Staś wytłumaczył mu niewłaściwość takiego postępowania. Poradził mu, by pozbył się czarowników i zawarł pokój z Samburami. Najstarszym członkiem plemienia nie spodobały się nowe zwyczaje, a ośmieszeni i ukarani chłostą czarownicy poprzysięgli zemstę młodemu królowi.

42. (streszczenie rozdziału)

Czyniono przygotowania do piątej, najdłuższej i najbardziej niebezpiecznej podróży. Staś ćwiczył czterdziestu wojowników Wa-hima w obłudze karabinów. Oprócz nich miało mu towarzyszyć dwustu innych, uzbrojonych w łuki i włócznie. Był dumny z posiadania takiej armii. Najbardziej bał się okolic pozbawionych wody. Murzyni nie potrafili udzielić mu konkretnych informacji o biegu rzeki lub jeziorach. Miał zamiar pozostawić Kalego w wiosce, ponieważ obawiał się, że jego nieobecność spowoduje

zamieszki między młodymi a zwolennikami starych obyczajów. Kali prosił swego białego pana, by zabral go ze sobą, ale dopiero interwencja płaczącej Nel skłoniła go do ustępstwa.

43. (streszczenie rozdziału)

W końcu karawana, obficie zaopatrzona w wodę, owoce, suszone mięso i ogromne ilości placków, wyruszyła w drogę. Staś, jadąc na Kingu, patrzył dumnie na liczne szeregi swych wojowników. Czuł się jak wódz. Z niepokojem zauważył wśród uczestników wyprawy dwóch czarowników z wioski. Kali postanowił zabrać ich, by nie podburzali Wa-himów w czasie jego nieobecności. Nie budzili oni zaufania. Początkowo maszerowali brzegiem jeziora, później przez tereny górzyste, pokryte lasami. Po drodze zauważyli legendarne słońce wodne, które wzbudziły ich zainteresowanie. Dziwne zwierzęta nurkowały w jeziorze. Do tej pory żaden Europejczyk nie zdołał zobaczyć ich na własne oczy.

44. (streszczenie rozdziału)

Minęło dziesięć dni. Karawana dotarła na wielką równinę porośniętą żółtymi trawami, kartowatymi akacjami i niskimi krzewami, które nie dawały cienia. Na pojedynczych drzewach przesiadywały sępy i biało-czarne ptaki podobne do kruków. Upał dawał się wszystkim we znaki. Bezwodna okolica wystraszyła Murzynów i rozpoczęły się pierwsze ucieczki. Było coraz mniej pożywienia dla koni, osta i słońca.

Wysoka temperatura bardzo niekorzystnie wpłynęła na zdrowie Nel. Na szczęście po pewnym czasie natrafili na małą rzeczkę. Napoili zwierzęta, napelnili wodą skórzaną worki, a ludzie wykąpali się i odpoczęli, co znacznie poprawiło nastroje. Kolejne etapy wędrówki znów przebiegały w straszliwym upale. Znikła roślinność. Ostrożnie wydzielano wodę z zapasów. Murzyni buntowali się coraz bardziej. Najgorsze było jednak jeszcze przed nimi. Pewnej nocy czarownicy zabili strażnika, rozcięli worki z wodą i uciekli. Karawanie zagrożona śmiercią.

45. (streszczenie rozdziału)

Zemsta opiekunów złego Mzimu wywołała przerażenie. Kali pojechał konno w pogoń za czarownikami, aby odzyskać dwa pozostałe worki z wodą, które zabrali ze sobą. Staś pozostał, by w razie konieczności uciszyć bunt Murzynów. Oni jednak, gdy opadło pierwsze wzburzenie, pokładli się na ziemi i cicho czekali na śmierć. Powrócił Kali, przywoząc poszarpane worki i wieść, że czarownicy zginęli, zaatakowani przez lwa. Zrozpaczony król Wa-himów zaproponował, żeby Nel – dobre Mzimu – poprosiła Boga białych ludzi o deszcz. Wzruszona dziewczynka długo modliła się o ratunek.

Nazajutrz Staś wygłosił do Murzynów długą mowę, aby zachęcić ich do wysiłku. Wojownicy Kalego postusznie powstali do drogi, ale Samburowie postanowili wrócić. Zmniejszona karawana wolno ruszyła przed siebie.

Z nieba lał się okrutny żar, ludzie nie mieli czym oddychać. Nel schroniła się w swym namiociku na grzbiecie Kinga. Staś zachował dla niej ostatnie krople życiodajnej wody. Wkrótce padł jeden z koni i zmarło kilku Murzynów. Potem następni. Gdy nadeszła noc, wszyscy pokładli się na piasku. Kali był umierający. Mea położyła się obok swego przyjaciela i, objąwszy go za szyję, wyszeptala cicho, że chce umrzeć razem z nim. W nocnej ciszy ludzie i zwierzęta oczekiwali na śmierć.

Nagle, gdy zawiął chłodniejszy wiatr od wschodu, Saba poderwał się i zaczął węszyć. Zaszczekał, potem pędem pobiegł przed siebie. Wrócił po pewnym czasie, bardzo niespokojny. Najwyraźniej wzywał Stasia, by ten poszedł za nim. Chłopiec

nagle oprzytomniał. Pełen nadziei, wypuścił w niebo czerwoną rękę. Po chwili ujrzał na niebie inne. Zrozumiał, że nadchodzi ratunek. Półżywi ludzie ostatkiem sił zerwali się i biegli w kierunku światła. Na ich powitanie szedł szereg Murzynów z zapalonymi pochodniami. Na ich czele Staś rozpoznał kapitana Glena i doktora Clary'ego. Byli to dwaj oficerowie angielscy, poznani przez dzieci w pociągu.

46. (streszczenie rozdziału)

Mężczyźni ci byli członkami ekspedycji rządowej, badającej stoki góry Kilimandżaro. Wiedzieli o porwaniu dzieci, ale byli pewni, że dawno już zmarły. Żal im było sympatycznego Polaka i ślicznej dziewczynki, lecz dawno stracili nadzieję na ich ocalenie. Po trzech miesiącach wędrówki rozbili obóz nad jeziorem. Zauważyli tu latawcę wystaną przez Stasia. Byli wstrząśnięci faktem, że dzielny chłopiec uratował siebie i małą towarzyszkę z niewoli i razem wędrują przez bezkresne obszary Afryki. Przerwali postój i wyruszyli na pomoc. Poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Dopiero raca wystana przez chłopca naprowadziła ich na ślad dzieci.

Zakończenie (streszczenie rozdziału)

Radość z tego spotkania była wprost nie do opisania. Napojeni i nakarmieni uczestnicy karawany długo wypoczywali, zanim odzyskali siły. Opowieściom nie było końca. Pożegnanie z Kalim wywołało nową falę wspomnień i ogromne ilości łez.

W drodze powrotnej Staś dowiedział się o śmierci Mahdiego (zmarł na zawal). Władzę po nim objął okrutny Abdullahi. Jego rządy wzbudziły falę buntów. Oficerowie przewidywali szybki koniec rządów dyktatora. Wystano depezę do zrozpaczonych ojców. Zaplanowano spotkanie w Mombasie. Podróż miała trwać około miesiąca.

Cudownie ocalone dzieci doczekały się wreszcie spotkania z ukochanymi ojcami. Wracali wspólnie do Suezu wygodnym statkiem francuskim. Całymi godzinami opowiadali szczegółowo o kolejnych etapach swej wędrówki, niebezpiecznych przygodach, cierpieniach w niewoli u Sudańczyków.

Po powrocie do Port Saidu pan Rawlison zabrak Nel do ojczystej Anglii i osiadł tam na stałe. Staś ukończył szkołę w Egipcie, potem pojechał do Zurychu na studia. Uzyskawszy dyplom inżyniera, podjął pracę przy budowie tuneli w Szwajcarii. Przez te wszystkie lata dzieci prowadziły ze sobą serdeczną korespondencję. Po dziesięciu latach Władysław Tarkowski podał się do dymisji i wyjechał z synem do Anglii, by spotkać się z Nel oraz jej ojcem. Spędzili wakacje w letnim domu Rawlisona. W tym czasie Nel była już śliczną osiemnastoletnią panienką, a Staś dwudziestoczteroletnim mężczyzną. Pobrali się i po śmierci pana Rawlisona wyruszyli w długą podróż szlakiem swych przygód, które przeżyli przed laty w Afryce. Po powrocie do Europy osiedlili się na stałe w Polsce (już wolnej) wraz z panem Tarkowskim.

Problematyka

Książka Henryka Sienkiewicza *W pustyni i w puszczy* jest **powieścią podróżniczo-przygodową**, w której przedstawione zostały niezwykle losy dwojga przyjaciół w Afryce. Od prawie stu lat cieszy się wielką popularnością wśród młodzieży, która z zapartym tchem śledzi pasjonujące przygody Stasia Tarkowskiego i Nel Rawlison. Utwór przetłumaczono na wiele języków, doczekał się też dwóch adaptacji filmowych.

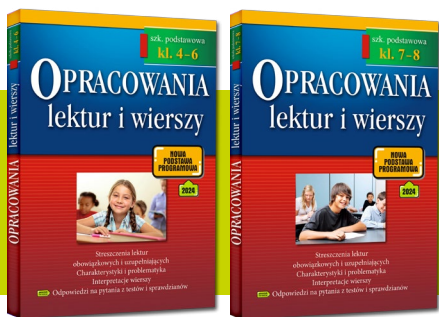
Henryk Sienkiewicz opisał w powieści piękno Afryki. Przyroda tego kontynentu i zwyczaj jego mieszkańców są dla nas **egzotyczne**. W pierwszej części jest to **Pustynia Libijska**. Autor opisuje samą pustynię jako niezmierny obszar piasku: *Wjechali teraz na wysokość*

płatczynę, na której wiatr pomarszczył piasek i z której widać było na obie strony ogromną przestrzeń pustyni.

Druga część powieści ma miejsce w afrykańskim **buszu** (busz – bardzo gęsty las podzwrotnikowy). Tu dzieci poznają afrykańskie pory roku: suchą i deszczową (**massika**) oraz pory dnia. Doświadczają skwaru „**białej godziny**” – afrykańskiego południa, kiedy ludzie i zwierzęta ukrywają się w cieniu. Oswajają się z oszałamiającym przepychem i bogactwem przyrody.

Akcja powieści rozgrywa się na **kontynencie afrykańskim**. Rozpoczyna się w mieście **Port Said** w państwie **Egipt**. Następnie dzieci podróżują wzdłuż Nilu do miasta **Medinet** (El-Medine) położonego w egipskiej prowincji El-Fajum. Po drodze mijają **Izmaik** i **Kair**, widzą też jezioro **Timsah** i rzekę **Wadi-Toumilat**. Miasto Medinet otoczone jest wzgórzami **Pustyni Libijskiej**. Mieszkając w nim, dzieci zwiedzają starożytne miasto **Krokodilopolis**, oglądają też **piramidę Hanara** i **jezioro Karoun**.

Po porwaniu Staś i Nel podróżują Pustynią Libijską, tu mijają miejscowości: **Wadi-Rajan** (skupisko wzgórz), **Kharge**, **Asuan**, **Wadi-Halfa**. W końcu docierają do **Chartumu**, opanowanego przez żołnierzy Mahdiego arabskiego proroka i przywódcy powstania w Sudanie. Potem przybywają do **Omdurmanu**, gdzie przebywa Mahdi. Z Omdurmanu karawana wyrusza do **Faszody**. Rozpoczyna się podróż przez dżunglę, po terenach zamieszkałych przez czarnoskórych. Najpierw pod eskortą Beduinów, potem już tylko z Meą i Kalim Staś i Nel posuwają się w stronę **Góry Lindego**, mijają kraj zamieszkały przez plemiona Wa-hima i Samburu, o których mówił im kapitan Glen. Następnie, kierując się wciąż na południe, docierają do stóp olbrzymiej góry **Kilimandżaro**. Stamtąd, wraz z kapitanem Glenem i doktorem Clarym, kierują się do **Mombasy**, gdzie spotykają się z ojcami. Razem wracają statkiem do **Suezu**.



Lektury obowiązkowe znajdziesz w książkach:

Opracowania lektur i wierszy – szkoła podstawowa klasy 4-6
Opracowania lektur i wierszy – szkoła podstawowa klasy 7-8

Kup na www.greg.pl 

Autorzy:

Jakub Bączyński, Olga Gradoń, Adam Karczewski, Anna Kremiec,
Jakub Matusiak, Damian Molicki, Izabela Natódko, Agnieszka Nawrot,
Karolina Rymut-Kościelniak, Dorota Stopka, Lucyna Szary, Aldona
Szóstak, Joanna Tomasiak, Weronika Widzińska, Barbara Włodarczyk,
Maria Zagnińska, Kamila Zawadzka

Redakcja i korekta:

Agnieszka Antosiewicz, Szymon Rój, Maria Zagnińska

© Copyright by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.

Wydawnictwo GREG®

ul. Klasztorna 2B

31-979 Kraków

tel. 12 680 15 50

www.greg.pl

Księgarnia internetowa: www.greg.pl

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.

Wszystkie prawa zastrzeżone.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Projekt okładki:

Grzegorz Więczkiewicz

Layout i skład:

Pracownia Register